

Myśleć obrazami

Wieczór poezji Andrzeja Buszy w Konsulacie Generalnym RP w Toronto



Florian Śmieja (z lewej) i Andrzej Busza (z prawej) w Konsulacie Rzeczypospolitej Polskiej w Toronto, fot. Nicholas Kusiba.

Justyna Budzik

Spotkanie ze sztuką w wymiarze literackim, malarskim czy muzycznym może stać się wydarzeniem, które poruszy najczulsze struny wrażliwego na piękno odbiorcy. Koneser i pasjonat takich doznań szczególną radość czerpie zapewne również z chwil, w których dane mu jest uczestniczyć w „misterium” korespondencji sztuk, kiedy słowo poetyckie splata się z obrazem malarskim, filmowym czy muzycznym. Jednym z takich wydarzeń, podczas którego motywem przewodnim stał się właśnie synkretyzm sztuk, był wieczór poezji Andrzeja Buszy, który odbył się 25 kwietnia 2017 roku w Konsulacie Generalnym Rzeczypospolitej Polskiej w Toronto. W

spotkaniu uczestniczyli Konsul Generalny RP w Toronto Grzegorz Morawski, Konsul Andrzej Szydło, a także zaproszeni goście. Byli wśród nich m. in. poeci – Profesor Florian Śmieja, Edward Zyman, Marek Kusiba, oraz wielu miłośników poezji. Podczas wieczoru odbyła się promocja tomu wierszy wybranych Andrzeja Buszy Atol, który został wydany w 2016 roku przez Polski Fundusz Wydawniczy w Toronto i Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne „Fraza”.

Od ponad dziesięciu lat naukowo zajmuję się twórczością polskich poetów zamieszkałych w Kanadzie. Od dłuższego czasu moje badania ogniskują się właśnie wokół anglojęzycznej poezji Andrzeja Buszy, dlatego propozycja wzięcia udziału w wieczorze i poprowadzenia rozmowy z poetą była dla mnie wyróżnieniem i przyjął ją z radością.

O tej twórczości wiele już napisano i trudno ją skrótowo przedstawić. Niech więc garść zebranych tu refleksji posłuży jako skromne wprowadzenie w świat wyobraźni poetyckiej autora Obrazów z życia Laquedema.

Andrzej Busza to poeta, tłumacz, eseista, historyk literatury i profesor emeritus Uniwersytetu Kolumbii Brytyjskiej, gdzie przez wiele lat wykładał literaturę brytyjską. Przed wyjazdem do kanadyjskiego Vancouver, współtworzył w Londynie poetycką grupę „Kontynenty”, do której należeli również Florian Śmieja, Bogdan Czaykowski, Zygmunt Ławrynowicz, Jan Darowski, Bolesław Taborski, Jerzy Stanisław Sito, Janusz Artur Ihnatowicz i Adam Czerniawski. W rys biograficzny Buszy, podobnie jak w przypadku Śmieji i Czaykowskiego, mocno wpisuje się motyw nieustannych przesunięć na mapie świata, zmiany miejsc zamieszkania, nie dziwi więc fakt, że wątek Ahaswera to jeden z wyróżniających jego lirykę motywów. Próba określenia własnego miejsca w świecie z czasem wyparta zostaje przez zupełnie inne wartościowanie, i Kraków (miejsce urodzenia poety), Palestyna, gdzie mieszkał jako dziecko, czy Londyn, z którego wyjechał do Kanady na zaproszenie Bogdana Czaykowskiego, to dla autora poematu Kohelet miejsca na pewno sentymentalne, do których powraca się dosłownie lub cierpliwą i niesłabnącą pamięcią, nie są one jednak przestrzeniami ostatecznego zadomowienia. W ich określeniu poeta posługuje się zupełnie innymi kryteriami. To właśnie szeroko pojęta kultura zachodnioeuropejska, a więc literatura, malarstwo i muzyka, staje się jego wewnętrznym azylem i najbezpieczniejszą arkadią. Dusza utęskniona wraca więc w

tej poezji do miejsca symbolicznego, a poetycka persona (istotny wyróżnik liryki Buszy, który ma na celu zobiektywizowanie wszelkich przedstawień) nawiedza komnaty Szekspirowskiego zamku w Elsynorze (Powrót Hamleta), staje się jedną z biblijnych postaci (Łazarz), innym razem ulotną chwilę rzeczywistości wpisuje w ramy jednego z Chagallowskich obrazów, subtelnie podkreślając w ten sposób, jak cienka może być granica oddzielająca to, co realne, od tego, co artystycznie przetworzone...



Leszek Wyczółkowski

Właśnie takie spojrzenie na ludzką egzystencję, umiejętność kadrowania rzeczywistości, nieustannego wojażowania w świecie literatury (głównie anglosaskiej), malarstwa i muzyki, czego świadectwem jest cała liryka Andrzeja Buszy, było głównym tematem dyskusji podczas wieczoru poezji w Konsulacie RP w Toronto. Wiersz List do wszechświata, który poeta odczytał na początku spotkania, skłonił do refleksji, jaka może towarzyszyć uważnemu czytelnikowi tej poezji już przy lekturze debiutanckiego tomiku Znaki wodne, i która sytuuje jego „światopogląd”

(termin Martina Heideggera) w przestrzeni myśli egzystencjalnej, nierzadko głęboko pesymistycznej, czy wręcz gnostycznej. Jak odnaleźć się w świecie, w którym wszystko zmienia się w szaleńczym pędzie, gdzie człowiek próbuje przechytrzyć naturalne prawa ludzkiej egzystencji, o to również poeta zapyta w przywołanym liryku:

Drogi Wszechświecie, nie masz dość

Tych wściekle mnożących się mikrobów

Tworzących teorię twojej niezniszczalności (...)

Czy nie wolałbyś (...)

Bezczasowego pokoju i ciszy.

W pytaniach tych ujawnia się poetycka ironia, a może i rezygnacja... Uczucia te zapewne wiążą się z tymi, których echa słyhać w wielu zbiorach poetyckich Buszy, mianowicie z niepewnością, lękiem czy też świadomością emocjonalnego nieprzystawania/ nieprzynależenia do współczesnego świata. Eskapistyczna potrzeba zostaje w tej poezji zaspokojona właśnie poprzez świadomie i konsekwentnie budowany alternatywny świat kulturowy. Poeta wciąż przebywa w przestrzeni obrazów, bo jak sam wyznał podczas wieczoru poezji, myśli obrazami, które układają się w tej liryce palimpsestowo. Ukojenie przynoszą więc na przykład obrazy malarskie, o czym zaświadcza chociażby liryk Pory roku, odczytany podczas spotkania w Toronto w swej pierwotnej - angielskiej wersji (Andrzej Busza od lat 70. tworzy i publikuje wiersze w języku angielskim) oraz w polskim tłumaczeniu autorstwa Bogdana Czaykowskiego. Przywołani tu zostają wielcy mistrzowie płócien, postimpresjoniści, prerafaelici, a poeta tworzy słowem idylliczny obraz, niczym te z liryków brytyjskiego romantyka Johna Keatsa.

Te poetyckie (malarskie) galerie wzbogacają takie wiersze jak Klowni na deszczu i wietrze czy Szkic burzy. W tym ostatnim ujawnia się już niemal filmowe kadrowanie rzeczywistości. W rozmowie Andrzej Busza podkreślił, że w jego własnym procesie twórczym jednym ze źródeł artykułowania jest właśnie film. W ten sposób w przestrzeni poetyckiej diegezy powstały kolejne filmowe ujęcia lirycznych i

filozoficznych zarazem refleksji Buszy. Myślę tu w szczególności o dwóch wierszach – Powrót Hamleta i Łazarz, które, jak wyznaje poeta, inspirowane były jego życiowymi doświadczeniami. W pierwszym, ja poetyckie zakłada Hamletowską maskę i już pośmiertnie, jako zjawa, powraca na zamek w Elsynorze. Okoliczności powstania tego wiersza, jak wyjaśnia poeta, związane były z jego przejściem na emeryturę i odejściem z uniwersytetu. Po jakimś czasie odwiedził swe dawne miejsce pracy, a uczucia, jakie mu wówczas towarzyszyły, wywołały skojarzenia z Szekspirowskim dramatem. Wiersz Łazarz powstał jako owoc bolesnej straty przyjaciela i poety Bogdana Czaykowskiego. Oba liryki są kolejnym świadectwem głębokiego zanurzenia w świecie szeroko pojętej kultury, i – co nie mniej ważne – coraz częściej ujawniającej się fascynacji obrazem filmowym traktowanym tu jako medium i natchnienie.

Liryka Andrzeja Buszy opalizuje symbolami, znaczeniami, a przede wszystkim imponuje mądrym namysłem filozoficznym. Refleksje poety układają się w bogatą galerię malarską i literacką, w której jedynie pozornie każdy obraz poetycki powinien być traktowany odrębnie. W istocie zaś wszystkie tworzą spójny i logiczny kod myślowy, i zdaje się, że właśnie z tak szerokiej, jednoczącej perspektywy wyłania się głębia i mądrość tej poezji.

Wieczór poezji Andrzeja Buszy zakończył się dyskusją i pytaniami gości zainteresowanych twórczością autora Astrologa w metrze, a także jego filozofią życia, o której subtelnie i najczęściej zagadkowo pisze w swych lirykach. Po spotkaniu w Toronto rozmawialiśmy jeszcze wiele razy o sztuce, literaturze, o tym, co poetę porusza i inspiruje. Z każdej, nawet najkrótszej wymiany myśli, wyłaniał się nowy i chyba nie do końca odgadniony obraz pisarza i myśliciela, z uwagą obserwującego piękny, ale i zadziwiający świat.

Edward Zyman

Od wielu już lat Polski Fundusz Wydawniczy w Kanadzie we współpracy z Konsulatem Generalnym Rzeczypospolitej w Toronto organizuje cykl spotkań z

polskimi twórcami. W dniu 25 kwietnia 2017 roku w gościnnym dla polskiej kultury torontońskim konsulacie RP z kilkudziesięcioosobową publicznością spotkali się dr Justyna Budzik, adiunkt anglistyki (od października - amerykanistyki) Uniwersytetu Jagiellońskiego, autorka książki „Zadomowieni i wyobcowani”. O sytuacji pisarzy polskich w Kanadzie oraz prof. Andrzej Busza - poeta, tłumacz, znawca twórczości Josepha Conrada, eseista i historyk literatury. Przedmiotem wykładu dr Budzik, przeprowadzonego w niezwykle atrakcyjnej formie emanującej bogactwem trafnych rozpoznań rozmowy z poetą - były wybrane wątki jego interesującej, pojemnej intelektualnie twórczości i inspirujących ją związków z literaturą i sztuką zachodnioeuropejską. Refleksje badaczki wspierała prezentacja czytanych po polsku i angielsku wybranych wierszy poety, także w jego sugestywnej interpretacji. Choć pozornie mogłoby się wydawać, że ten w dużej mierze scjentystyczny, operujący językiem krytycznoliterackim dialog może okazać się zbyt trudny w odbiorze, wieczór okazał się pełnym sukcesem. Sprawili to zarówno imponująca kompetencja krakowskiej badaczki, jej rzadka umiejętność mówienia o sprawach skomplikowanych w sposób prosty, zrozumiały i zarazem niezwykle barwny, jak i bezpretensjonalność, głęboka wiedza i duże poczucie humoru poety, który okazał się tak dla prowadzącej jak i dla publiczności rozmówcą wręcz idealnym. Organizatorzy nazwali wieczór, posługując się tytułem jednego z wierszy swego gościa, „Listem do wszechświata”. I takim w istocie był - podejmujący najważniejsze problemy współczesności, głęboko osadzony w *universum* zachodnioeuropejskiej kultury i jednocześnie oznaczony dystynkcją osobistą, indywidualną, ukazującą wrażliwość i rozumienie świata konkretnego twórcy, związanego od ponad półwiecza z Kanadą polskiego (choć anglojęzycznego) poety - Andrzeja Buszy.